

TOMASZ HELBIK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

Rząd Franklina D. Roosevelta wobec Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (czerwiec 1943 – maj 1944 r.)

W następstwie operacji „Torch”¹ rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko zaangażował się militarnie na terytoriach należących do Francji, ale także wniósł się w jej sprawy polityczne. Operacja, w wyniku której zajęte zostały francuskie kolonie w Maghrebie, doprowadziła do zerwania stosunków dyplomatycznych Waszyngtonu z rządem Vichy. Departament Stanu USA stanął przed wyborem nowego partnera do rozmów po stronie francuskiej. Zgodnie z wcześniej przyjętą strategią polityczną, lansował w tym celu gen. Henri Giraud², który pod koniec grudnia 1942 r. został wysokim komisarzem Francuskiej Afryki Północnej. W oczywisty sposób rodziło to konflikt z pretendującym do roli rządu francuskiego Komitetem Narodowym Wolnej Francji – pod przywództwem gen. Charlesa de Gaulle’a – który w czerwcu 1943 r. przekształcił się we Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego [dalej: FKWN]. Antagonizm pomiędzy obu generałami był nieunikniony, zwłaszcza, że żaden z nich nie zamierzał ustępować drugiemu. De Gaulle miał po swojej stronie większość francuskiej opinii publicznej, jak również liczną organizację, której przewodniczył. Popierała go także Wielka Brytania, choć otwarcie nie sprzeciwiała się planom swojego amerykańskiego sojusznika. Prezydent Franklin Delano Roosevelt był zaś zdecydowany nie dopuścić do objęcia przez de Gaulle’a władzy nad Afryką Północną odmawiając mu prawa do występowania w roli szefa rządu francuskiego³.

¹ Na temat operacji „Torch” zob. R. Atkinson, *Afryka Północna 1942–1943*, Warszawa 2005; P. Bharucha, *The North African Campaign 1940–1943*, Calcutta 1956; M. Clark, *Calculated Risk, The War Memoirs of a Great American General*, New York 2007; D.D. Eisenhower, *Krucjata w Europie*, Warszawa 1959; R. Murphy, *Diplomat among Warriors*, New York 1964.

² Henri Giraud (1879–1949) – francuski generał i polityk, uczestnik obu wojen światowych, od 1940 r. w niewoli niemieckiej, z której zbiegł w 1942 r., po śmierci F. Darlana wysoki komisarz Afryki Północnej i dowódca wojsk francuskich w Afryce Północnej, współprzewodniczący Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, po wojnie senator (zob. M. Cointet, *De Gaulle et Giraud, l'affrontement*, Paris 2005; H. Giraud, *Mes évasions*, Paris 1946; Ch. Williams, *Charles de Gaulle. Ostatni wielki Francuz*, Warszawa 1997).

³ A.W. DePoste, *De Gaulle's Foreign Policy 1944–1946*, Cambridge 1968 s. 25–32; G. Smith,

Wiele cennych informacji dotyczących polityki zagranicznej administracji Roosevelta dają dokumenty Departamentu Stanu: *Foreign Relations of the United States*⁴ oraz korespondencja pomiędzy Rooseveltem a premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem⁵. Nieocenionym materiałem badawczym są także wspomnienia uczestników i obserwatorów wydarzeń: gen. de Gaulle'a⁶, Roberta Murphy'ego⁷, Jeana Monneta⁸, gen. Dwighta Eisenhowera⁹ oraz, ze strony brytyjskiej, Harolda Macmillana¹⁰.

Tematyka stosunków amerykańsko-francuskich tego okresu poruszana jest przez historyków polskich rzadko, głównie przy okazji omawiania historii II wojny światowej oraz dziejów Francji i Stanów Zjednoczonych, jak również w pracach poświęconych Rooseveltowi czy de Gaulle'owi¹¹. W historiografii obcej tematykę wzajemnych relacji pomiędzy prezydentem a generałem poruszają m.in. prace R. Aglionia¹², F. Costiglioli¹³, J. Husterfielda¹⁴, M. Rossiego¹⁵ oraz M. Viorsta¹⁶. Występujące pomiędzy USA a Wielką Brytanią rozbieżności w stosunku do organizacji de Gaulle'a znajdują swoje odbicie w pracy Churchilla poświęconej II wojnie światowej¹⁷. Miejsce Francji w polityce brytyjskiej tego okresu przedstawia także artykuł P. Jaworskiego¹⁸.

Artykuł niniejszy ma na celu dokonanie analizy relacji francusko-amerykańskich w kontekście stosunku prezydenta Roosevelta i jego rządu do FKWN

American Diplomacy during the Second World War 1941–1945, New York 1965, s. 35–38; M. Sobolewski, *Od drugiego cesarstwa do piątej republiki. Z dziejów politycznych Francji 1870–1958*, Warszawa 1963, s. 205–211.

⁴ *Foreign Relations of the United States* [dalej: *FRUS*], *Diplomatic Papers 1943, Europe*, vol. II, Washington 1964; *1944, The British Commonwealth, Europe*, vol. III, Washington 1965.

⁵ *Roosevelt and Churchill. Their Secret Wartime Correspondence*, red. F.L. Loewenheimer, H.D. Langely, M. Jonas, New York 1975.

⁶ Ch. Gaulle de, *Pamiętniki wojenne*, t. I–III, Warszawa 1968.

⁷ R. Murphy, *op. cit.*

⁸ J. Monnet, *Mémoires*, Paris 1976.

⁹ D.D. Eisenhower, *op. cit.*

¹⁰ H. Macmillan, *Pamiętniki 1914–1945*, Warszawa 1981.

¹¹ Temat ten poruszony jest zdawkowo w następujących pracach: P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta (1933–1945)*, Wrocław 1980; A. Hall, *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002; A. Liebfeld, *Franklin Delano Roosevelt*, Warszawa 1968; L. Pastusiak, *Pół wieku dyplomacji amerykańskiej 1898–1945*, Warszawa 1974.

¹² R. Aglion, *Roosevelt and de Gaulle*, New York 1988.

¹³ F.Ch. Costigliola, *France and United States: the cold alliance since World War II*, New York 1992.

¹⁴ J.G. Husterfield, *America and the French Nation 1939–1945*, Chapel Hill 1986.

¹⁵ M. Rossi, *Roosevelt and the French*, Westport 1993.

¹⁶ M. Viorst, *Hostile Allies. FDR and Charles de Gaulle*, New York 1965.

¹⁷ W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. I–VI, Gdańsk 1996.

¹⁸ P. Jaworski, *Aspekt francuski w brytyjskich koncepcjach budowy zachodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa (1940–1944)*, [w:] *Ze studiów nad brytyjską polityką zagraniczną XX wieku*, red. W. Michowicz, R. Łoś, P. Żurawski vel Grajewski, Łódź 2009.

w okresie od jego powstania do przekształcenia w Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej 3 czerwca 1944 r. Należy przy tym zastanowić się nad celami, jakie dyplomacja amerykańska stawiała sobie w odniesieniu do organizacji gen. de Gaulle'a. Co chciano osiągnąć w Waszyngtonie poprzez ignorowanie człowieka, który w powszechnej opinii wyrastał na przywódcę wszystkich Francuzów walczących z nazistowskim okupantem? Dlaczego za wszelką cenę popierano gen. Girauda jako alternatywnego przywódcę Francuzów? Jakimi motywami kierowano się odmawiając FKWN oficjalnego uznania po jego powołaniu i co w końcu zadecydowało o zmianie tej polityki i ostatecznym uznaniu Komitetu w dwa miesiące później?

O wspomnianej linii politycznej rządu amerykańskiego decydowało kilka czynników. Przede wszystkim Roosevelt nie był skłonny do dyskusowania problemów politycznych przed zakończeniem wojny. Uważał, że zakłóca to wysiłek militarny sojuszników. Priorytetem było dla niego zwycięstwo nad III Rzeszą i jej sojusznikami, a kwestie polityczne odkładał do konferencji pokojowej¹⁹.

Drugą ważną sprawą było niedocenianie przez prezydenta USA roli Francji. W jego planach powojennych nie było miejsca dla tego państwa, jako jednego z odrestaurowanych mocarstw. Klęska francuska w 1940 r. przekonała Roosevelta, że Francuzi nie nadają się do utrzymywania pokoju w Europie, a tym bardziej na świecie, co więcej, sami mieli podlegać nadzorowi²⁰. W powojennych koncepcjach prezydenta Francja miała być pozbawiona swoich kolonii i statusu mocarstwa oraz rozbrojona²¹.

Trzecią, decydującą, sprawą był osobisty stosunek Roosevelta do de Gaulle'a. Prezydent nie lubił generała, czemu wielokrotnie dawał wyraz, szczególnie w kręgu osób zaufanych. Uważał de Gaulle'a za nawiedzonego fanatyka, który próbuje przejąć rolę przywódcy Francuzów, do czego jego zdaniem, nie miał koniecznych predyspozycji ani autorytetu. Generał posądzany był ponadto o tendencje antydemokratyczne, faszystowskie, które to koncepcje miałby wprowadzić we Francji po wojnie, jeśli tylko zdobędzie władzę. Prezydentowi nie odpowiadała powierzchowność generała, jego sposób zachowania się, duma i upór, które cechowały jego poczynania. Determinowało to w dużym stopniu decyzje podejmowane względem Wolnych Francuzów i ich przywódcy²². Niechętny de Gaulle'owi był także sekretarz stanu Cordell Hull.

Brak porozumienia pomiędzy de Gaullem i Giraudem oraz powstały wokół sprawy francuskiej w obozie alianckim impas miało rozwiązać spotkanie w Casablance z udziałem prezydenta Roosevelta, premiera brytyjskiego Win-

¹⁹ *FRUS, 1943...*, s. 23–24.

²⁰ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2009, s. 430–431.

²¹ G. Smith, *op. cit.*, s. 133.

²² Na temat wzajemnych stosunków prezydenta Roosevelta i gen. de Gaulle'a zobacz więcej: R. Aglion, *op. cit.*; M. Viorst, *op. cit.*

stona Churchilla i obu zwaśnionych Francuzów. Na odbywającej się w styczniu 1943 r. konferencji, humor dopisywał szczególnie Rooseveltowi. Natomiast obaj Francuzi przybyli na nią z chmurnymi minami, zmuszeni groźbami do udziału w obradach. Prezydent, swoim zwyczajem, żartował z zaistniałej sytuacji: „Nazwijmy Girauda panem młodym, zaproponował Churchillowi, ja ściągnę go tu z Algieru; ty zaś sprowadź z Londynu narzeczoną, czyli de Gaulle’a, i wyprawimy wystrzałowe wesele”²³. Brytyjski premier nie podzielał entuzjazmu swojego sojusznika przewidując słusznie, że próba pogodzenia Francuzów nie będzie łatwa. I faktycznie owo „wesele” nie udało się. Jak pisał sam Roosevelt do sekretarza stanu Cordella Hulla²⁴ – „Dostarczyliśmy na miejsce narzeczonego [...] Jednak nasi przyjaciele nie potrafią poradzić sobie z narzeczoną, kapryśną panną de Gaulle. Panna owa dość pogardliwie odnosi się do naszego pomysłu, nie ma ochoty widzieć nikogo z nas ani pójść do łóżka z Giraudem”²⁵.

Konferencja zakończyła się zdawkowym komunikatem oraz propagandowym zdjęciem dla prasy, na którym obaj antagoniści wymienili uścisk dłoni. Bezkompromisowość de Gaulle’a, jego upór i niechęć do porozumienia się z Giraudem na warunkach przedstawionych przez Roosevelta, ostatecznie utwierdziły prezydenta w jego decyzji popierania za wszelką cenę kandydatury Girauda na przywódcę Francuzów²⁶.

Od stycznia do maja 1943 r. toczyły się negocjacje pomiędzy przedstawicielami de Gaulle’a i Girauda oraz rządów amerykańskiego i brytyjskiego, w celu osiągnięcia jakiegoś kompromisu. Zaznaczyć przy tym należy, że najmniej zależało na nim Rooseveltowi, który – zrażony do przywódcy Wolnych Francuzów – zdecydowany był nawet siłą uniemożliwić mu przejęcie władzy w Afryce Północnej²⁷. Szef brytyjskiej dyplomacji Anthony Eden²⁸, podczas marcowej wizyty w Stanach Zjednoczonych, został bez ogródek poinformowany przez Hulla o awersji, jaką ten darzył de Gaulle’a. Nie było więc wątpliwości, że obaj z prezydentem będą działać na niekorzyść francuskiego generała²⁹.

²³ Cyt. za: Ch. Williams, *op. cit.*, s. 190.

²⁴ Cordell Hull (1871–1955) – amerykański polityk i dyplomata, sekretarz stanu 1933–1944, bliski współpracownik Roosevelta, w 1945 r. laureat Pokojowej Nagrody Nobla (zob. <http://history.state.gov/departmenthistory/people/hull-cordell>).

²⁵ Cyt. za: Ch. Williams, *op. cit.*, s. 190–191.

²⁶ *Ibidem*, s. 192–196.

²⁷ R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy*, New York 1979, s. 406–407.

²⁸ Anthony Eden (1897–1977) – brytyjski polityk i dyplomata, trzykrotny minister spraw zagranicznych 1936–1938, 1940–1945, 1951–1955, premier Zjednoczonego Królestwa 1955–1957, członek i przewodniczący Partii Konserwatywnej jako następcą W. Churchilla (zob. <http://www.number10.gov.uk/history-and-tour/prime-ministers-in-history/sir-anthony-eden>).

²⁹ J.B. Duroselle, *From Wilson to Roosevelt. Foreign Policy of the United States 1913–1945*, Cambridge 1963, s. 346–349.

Owocem trudnych, wielomiesięcznych rozmów było podpisanie umowy, na mocy której 3 czerwca 1943 r. powstał FKWN pod wspólną prezydencją generałów de Gaulle'a i Girauda³⁰.

Oficjalnie rząd USA został powiadomiony o powstaniu FKWN 8 czerwca 1943 r. Hull poza podziękowaniami i wyrazami sympatii skierowanymi do francuskich przedstawicieli nie wspomniał o możliwości oficjalnego uznania Komitetu za organizację reprezentującą interesy wszystkich Francuzów³¹. Wynikało to z przeświadczenia, że nie jest to konieczne, gdyż Komitet nie stanowi rządu tymczasowego Francji i nigdy nie będzie za taki uznawany. Traktowano go jedynie jako reprezentanta Francuzów walczących z III Rzeszą oraz administratora francuskich terytoriów kolonialnych³².

W czerwcu 1943 r. prowadzone były rozmowy dotyczące uzbrojenia wojsk francuskich. Strona francuska poruszała także kwestie polityczne, dążąc do uznania Komitetu przez mocarstwa. Departament Stanu zaś był żywotnie zainteresowany utrzymaniem za wszelką cenę zgody pomiędzy obu współprzewodniczącymi FKWN, generałami Giraudem i de Gaullem. Bacznie przypatrywano się w Waszyngtonie poczynaniom de Gaulle'a, obawiając się z jego strony prób zagarnięcia całej władzy dla siebie i marginalizacji Girauda. Amerykanie dążyli także do zachowania stanowisk przez wiernych im i Giraudowi generałów francuskich, wcześniej związanych z rządem Vichy, których gaulliści chcieli się pozbyć³³. Najważniejsze z punktu widzenia interesów amerykańskich było dowództwo nad wojskami francuskimi, które miało spoczywać w rękach Girauda, jako naczelnego dowódcy³⁴.

Z początkiem lipca 1943 r. Departamenty Skarbu oraz Wojny, wraz z gen. Eisenhowerem, a także brytyjskie Foreign Office wzmogły naciski na Roosevelta i Churchilla w celu dokonania oficjalnego uznania Komitetu. Brytyjski premier, wbrew opinii swojego gabinetu i szefa Foreign Office, poparł jednak stanowisko prezydenta, który odmówił swojej zgody dla takich planów³⁵.

Polityka brytyjska była niejednolita w tej kwestii. Podczas gdy większość gabinetu, na czele z szefem Foreign Office Anthonym Edenem, dostrzegała konieczność porozumienia z de Gaullem oraz uznania, wcześniej czy później, FKWN za rząd tymczasowy, premier popierał stanowisko Roosevelta, nie chcąc narażać współpracy sojuszniczej na szwank. Francja była postrzegana, przede wszystkim przez Foreign Office, jako przyszły, najważniejszy sojusznik Wielkiej Brytanii w powojennym świecie. Dlatego też jej pozycja musiała być odpowiednio wzmocniona, by sprostała roli, którą dla niej przygotowano. Nale-

³⁰ *FRUS, 1943...*, s. 134–135.

³¹ *Ibidem*, s. 141–142.

³² *Ibidem*, s. 138.

³³ *Ibidem*, s. 142–166.

³⁴ H. Macmillan, *op. cit.*, s. 196.

³⁵ *FRUS, 1943...*, s. 171–172.

żało w tym celu maksymalnie wzmocnić Francję wewnątrznie oraz przywrócić jej imperium kolonialne. I to było celem brytyjskiej polityki zagranicznej, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem i aprobatą Churchilla. Stąd wynikała pewna dwoistość i chwiejność stanowiska rządu JKM w stosunku do spraw francuskich³⁶.

Sam Churchill przedstawiał siebie jako mediatora dążącego do załagodzenia konfliktu pomiędzy obu generałami francuskimi oraz do doprowadzenia do współpracy Francuzów z rządem amerykańskim. W swojej pracy poświęconej historii II wojny światowej pisze, że celem jego polityki była zmiana negatywnego stanowiska Roosevelta w stosunku do FKWN i gen. de Gaulle'a, co jednak nie do końca jest zgodne z prawdą³⁷.

Stanowisko dyplomacji amerykańskiej było zdecydowanie wrogie, wszelkie zmiany w polityce USA względem kwestii francuskich były powolne, spóźnione i wprowadzane niechętnie. Całą energię skupiono na popieraniu za wszelką cenę Girauda, wokół którego chciano stworzyć alternatywny wobec Komitetu Narodowego organ władzy francuskiej, oraz na walce z de Gaullem, do której namawiano także gabinet brytyjski. Roosevelt wywierał w tym celu nieustannie nacisk na Churchilla³⁸.

W połowie lipca 1943 r. Robert Murphy³⁹ pisał do Departamentu Stanu, iż Komitet, stanowiąc ciało kolegialne, jest powszechnie traktowany jako organizacja reprezentująca interesy wszystkich Francuzów walczących z nazistami. Należałoby więc udzielić mu poparcia, a nie forsować za wszelką cenę „jednostki”, czyli gen. Girauda⁴⁰. Skłoniło to amerykańskich dyplomatów do zrewidowania swojego stosunku wobec FKWN⁴¹. Roosevelt był jednak nieprzejednany w stosunku do de Gaulle'a. Planował nawet zerwanie z nim współpracą, do czego nieustannie namawiał też Churchilla⁴².

³⁶ P. Jaworski, *op. cit.*, s. 68–81.

³⁷ W.S. Churchill, *op. cit.*, s. 177–191.

³⁸ J.E. Zamojski, *Francja na rozdrożu 1943–1944. Walka o kształt ustrojowy przyszłej Francji*, Warszawa 1992, s. 83–92.

³⁹ Robert Daniel Murphy (1894–1978) – amerykański polityk i dyplomata, służbę dyplomatyczną rozpoczął podczas I wojny światowej, piastował liczne stanowiska konsularne, od września 1942 r. konsul w Algierze, po wojnie sprawował urzędy ambasadora w Belgii, Japonii, a także funkcję podsekretarza w Departamencie Stanu, doradca prezydentów J.F. Kennedy'ego, L. Johnsona, R. Nixona (zob. C.R. Baird, *Style and Substance: Franklin D. Roosevelt and U.S. – French Relations 1938–1942. A Thesis by Clayton R. Baird*, College Station 2004; R. Dallek, *op. cit.*; R. Murphy, *op. cit.*).

⁴⁰ R. Murphy opisując de Gaulle'a w swoich wspomnieniach, stwierdza, że zawsze uważał go za prawdziwego francuskiego patriotę, jednak nigdy nie postrzegał generała jako przyjaciela Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Murphy'ego nie potrafił on zrozumieć militarnych i politycznych celów USA. Stąd, według amerykańskiego dyplomaty, brały się przeszkody na drodze do porozumienia z Waszyngtonem (R. Murphy, *op. cit.*, s. 182).

⁴¹ *FRUS, 1943...*, s. 173–175.

⁴² *Roosevelt and Churchill...*, s. 344–345.

Na początku sierpnia, pomimo niechętniej postawy Roosevelta, ustalono formułę uznania FKWN przez oba rządy alianckie, zdawano sobie bowiem sprawę z jego nieuchronności⁴³. W tym czasie nastąpiła oficjalna wizyta gen. Girauda w Waszyngtonie, gdzie był podejmowany z honorami należnymi głowie państwa. W ten sposób Roosevelt dawał do zrozumienia, że generał cieszy się pełnym poparciem rządu USA, w przeciwieństwie do de Gaulle'a⁴⁴.

Podróż Girauda okazała się jednak ogromnym błędem politycznym. Pod jego nieobecność de Gaulle znacznie wzmocnił swoją pozycję zarówno w samym Komitecie, jak również w szeregach algierskich polityków. Pozbył się także części niewygodnych dla siebie współpracowników Girauda, wywodzących się z szeregów wchystowskich urzędników kolonialnych. Po powrocie Giraud znalazł się w izolacji⁴⁵.

W zaistniałej sytuacji Departament Stanu wspólnie z Białym Domem działał intensywnie na rzecz destabilizacji Komitetu, zwlekając z jego oficjalnym uznaniem, licząc przy tym na wzmocnienie pozycji Girauda w armii i dalsze wygrywanie go przeciwko de Gaulle'owi⁴⁶.

Komitet uzyskał formalnie uznanie USA, Wielkiej Brytanii oraz ZSRR 26 sierpnia 1943 r., jednak nie jako rząd francuski⁴⁷. Najbardziej powściągliwa była formuła uznania FKWN wystosowana przez Departament Stanu, która głosiła, że „Komitet zostaje uznany jako organ administrujący terytoriami Francji zamorskiej, które uznały jego władzę”⁴⁸. Zaakceptowano więc tylko stan faktyczny, nic ponadto.

Druga połowa 1943 r. upłynęła na dalszej rywalizacji obu generałów, teraz jednak w ramach wspólnej organizacji. Zakończyła się ona w listopadzie 1943 r. przyznaniem wyłączności na kierownictwo Komitetem de Gaulle'owi⁴⁹. Było to całkowicie niezgodne z intencjami Roosevelta i wywołało jego dezaprobatę. Celem de Gaulle'a było teraz uzyskanie uznania Komitetu jako rządu tymczasowego Francji. Jednak mocarstwa, a w szczególności Stany Zjednoczone, nie były zainteresowane wyniesieniem FKWN do rangi rządu sojuszniczego.

Na fakt przejścia władzy przez de Gaulle'a wpłynęło kilka podstawowych czynników. Jednym z nich była mierność osoby gen. Girauda oraz jego stale słabnąca pozycja, najpierw w kołach politycznych, gdzie brak mu było zaplecza, następnie w armii. Drugim ważnym aspektem był wzrost znaczenia de Gaulle'a powiązany z pozyskaniem nowych sojuszników, nie tylko wśród polityków czy

⁴³ *Ibidem*, s. 181–184.

⁴⁴ *British Documents on Foreign Affairs, Reports and Papers from the Foreign Office Confidential Print, part III 1940–1945, series C North America, vol. 3, United States, April 1943 – December 1943, b.m. 1998, s. 186–188.*

⁴⁵ J. Monnet, *op. cit.*, s. 244–246.

⁴⁶ H. Macmillan, *op. cit.*, s. 198.

⁴⁷ *FRUS, 1943...*, s. 184–187.

⁴⁸ Ch. Gaulle de, *op. cit.*, t. II, s. 163–164.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 170–176.

wojskowych, ale także pośród przedstawicieli ruchu oporu, wielkiej finansjery i przemysłu. Autorytet i pozycja de Gaulle'a, jego popularność zarówno w narodzie francuskim, jak i w anglosaskiej opinii publicznej umożliwiły mu faktyczne, a następnie formalne przejęcie pełni kontroli nad FKWN⁵⁰.

Amerykański przedstawiciel przy FKWN Edwin C. Wilson, informował na bieżąco Departament Stanu o sytuacji w Algierze. Swoje raporty przysyłał także Robert Murphy, specjalny przedstawiciel prezydenta przy sztabie gen. Eisenhowera⁵¹. Na podstawie otrzymywanych informacji administracja Roosevelta miała rozeznanie w trwających w Algierze rozmowach nad powołaniem w skład Komitetu przedstawicieli innych stronnictw politycznych funkcjonujących w Afryce Północnej oraz ruchu oporu z terenów Francji metropolitalnej. W rozmowach tych, co niepokoiło Waszyngton, brali również udział członkowie Partii Komunistycznej. Komuniści godzili się na akces do Komitetu pod kilkoma, przedstawionymi de Gaulle'owi, warunkami, których ten początkowo nie był skłonny spełnić. Postulowali:

- większą efektywność pracy naczelnego dowódcy oraz komisarza obrony narodowej,
- stworzenie specjalnego urzędu, którego zadaniem byłoby organizowanie zaopatrzenia i pomocy dla ruchu oporu,
- zwiększenie produkcji rolnej oraz przemysłu, które miały podlegać komisarzowi produkcji, stanowisko to miał objąć członek partii komunistycznej,
- zwiększenie wpływu propagandy na organizowanie wysiłku wojennego poprzez podporządkowanie radia, prasy i kina komisarzowi informacji, którym również miał zostać przedstawiciel francuskich komunistów,
- zniszczenie „piątej kolumny”, ukarania zdrajców, kolaborantów i współpracowników rządu Vichy,
- szybkie stworzenie i realizację programu poprawy sytuacji muzułmanów,
- reorganizację francuskich służb dyplomatycznych poprzez pozbycie się ludzi nielojalnych wobec Komitetu,
- rozdzielenie jurysdykcji Komitetu oraz rządu algierskiego⁵².

W styczniu 1944 r. Tymczasowe Zgromadzenie Konsultatywne w Algierze debatowało na temat przyszłego, republikańskiego ustroju Francji po wyzwoleniu

⁵⁰ J.E. Zamojski, *op. cit.*, s. 94–103.

⁵¹ Dwight D. Eisenhower (1890–1969) – amerykański wojskowy i polityk, generał, głównodowodzący wojsk amerykańskich w Afryce Północnej, głównodowodzący w operacjach „Torch”, „Husky” oraz „Avalanche”, naczelnym dowódcą alianckich sił ekspedycyjnych w Europie 1943–1945, dowódcą amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech, 34. prezydent USA w latach 1953–1961 (zob. S.E. Ambrose, *Eisenhower: żołnierz i prezydent*, Warszawa 1993; D.D. Eisenhower, *op. cit.*).

⁵² *FRUS, 1944...*, Telegram amerykańskiego przedstawiciela przy FKWN w Algierze do Sekretarza Stanu z 3 stycznia 1944 r., s. 634–635.

niu oraz przekształcenia FKWN w rząd tymczasowy. Omawiano także kwestię organizacji wolnych wyborów do przyszłej Legislatywy. Widać było ewidentnie strach starych elit politycznych III Republiki przed wynikami wyborów, gdyby te odbyły się tuż po wyzwoleniu kraju spod okupacji niemieckiej. W atmosferze panującej w metropolii zwycięstwo mogliby odnieść komuniści, cieszący się sporą popularnością. Co ciekawe, przedstawiciele zarówno starych, jak i nowych sił politycznych, liczyli się bardzo z reakcją amerykańskiej opinii publicznej oraz rządu USA⁵³.

Na początku roku 1944 r. w stosunkach amerykańsko-francuskich istniało kilka kwestii spornych. Jedną z nich było dążenie FKWN do uznania go za rząd tymczasowy Francji. Drugą była pomoc materiałowa, którą Amerykanie wspomagali francuski ruch oporu, ale – zdaniem Komitetu – była ona niewystarczająca w stosunku do potrzeb⁵⁴.

W dniu 14 stycznia 1944 r. rządy USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR przyjęły rezolucję w sprawie wyzwolenia Francji spod okupacji niemieckiej oraz przyznania jej narodowi prawa do dokonania samodzielnego wyboru formy rządu w demokratycznych wyborach. W dokumencie tym zapewniono również Francuzów o chęci ścisłej współpracy z nimi podczas wyzwalania terytoriów francuskich, a także przekazania cywilnej władzy nad nimi stronie francuskiej, jednak bez podania konkretnych dat i ustaleń. We wspomnianej deklaracji trzy rządy sojusznicze zapewniły również, że nie zamierzają podejmować jakiegokolwiek współpracy z rządem Vichy oraz osobami z nim współpracującymi. Alianci wyrazili nadzieję na kooperację ze wszystkimi Francuzami zjednoczonymi wokół sprawy pokonania III Rzeszy⁵⁵.

Od stycznia 1944 r. dało się zauważyć pewną zmianę w niechętnym do tej pory nastawieniu sekretarza stanu C. Hulla do de Gaulle'a i w kwestii uznania Komitetu za rząd tymczasowy. Zmianę tę wywołała opinia gen. Eisenhowera i Departamentu Wojny. W ich ocenie potrzebny był silny, scentralizowany ośrodek rządowy, który mógłby przejąć z czasem cywilną administrację Francji, co było niezbędne do sprawnego prowadzenia operacji militarnych. Co więcej, de Gaulle miał poparcie francuskich organizacji podziemnych, co było nie bez znaczenia w planowanej akcji militarnej przeciwko Niemcom. Z tych względów zaczęto w Departamencie Stanu patrzeć na przewodniczącego Komitetu nieco bardziej przychylnym okiem⁵⁶.

Francuzom życzliwa była także prasa amerykańska, która rozpowszechniała spekulacje odnośnie do rychłego uznania Komitetu jako rządu tymczasowego. W lutym 1944 r. politycy z otoczenia de Gaulle'a byli przekonani, iż w niedłu-

⁵³ *Ibidem*, s. 635–637.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 637–640.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 641–642.

⁵⁶ *The American Secretaries of State and Their Diplomacy*, vol. XII, red. J.W. Pratt, New York 1964, s. 580–585.

gim czasie nastąpi przekształcenie Komitetu w rząd tymczasowy, który uzyska międzynarodowe uznanie. Poinformowany o takich nadziejach Waszyngton nie dementował ich, ale także i nie potwierdzał. Rząd milczał w tej sprawie, jednak nieoficjalnie przestrzegano Francuzów przed sugerowaniem się optymistycznym tonem prasy amerykańskiej, zachęcając jednocześnie do wiary w rozwój przyjaznych stosunków pomiędzy Ameryką a Francją⁵⁷.

Departament Stanu był poinformowany o tym, że na początku 1944 r. Jean Monnet⁵⁸ utwierdzał członków FKWN w przekonaniu o rychłym uznaniu, przekształconego w rząd tymczasowy, Komitetu przez USA. Dyplomacja amerykańska określiła to mianem myślenia życzeniowego bądź nieporozumienia, a nie głosu rozsądku określającego rzeczywisty stan stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a FKWN. Negocjacje, które w owym czasie toczyły się w Waszyngtonie z przedstawicielami Komitetu, nie miały na celu uznania go za rząd francuski. Taki tok myślenia polityków francuskich wynikał z niezrozumienia, że zacieśnienie współpracy, szczególnie wojskowej, pomiędzy USA a Komitetem nie jest równoznaczne z dążeniem Waszyngtonu do uznania FKWN za rząd tymczasowy Francji, czego ten by sobie życzył⁵⁹.

W tym samym czasie Albion skłaniał się ku idei udzielenia swojego poparcia dla przekształcenia FKWN w rząd tymczasowy, ale było to jednak stanowisko nieoficjalne⁶⁰. Amerykanie przekonani byli, że pomimo przychylności dla Francuzów, Rząd JKM nie podejmie żadnych samodzielnych kroków w celu uznania Komitetu za rząd francuski⁶¹.

14 marca 1944 r. FKWN podjął uchwałę w sprawie powołania swojego nadzwyczajnego pełnomocnika na terenach wyzwolanych w metropolii i określił zakres jego uprawnień. Tym samym Komitet rozpoczął przygotowania do przejęcia administracji cywilnej w wyzwolonej Francji, co było sprzeczne z planami Roosevelta⁶².

Prezydent już pod koniec 1943 r. był zdecydowany nie przekazywać władzy nad wyzwolonymi terytoriami francuskimi ani Komitetowi, ani innej organizacji francuskiej. Chciał wprowadzić administrację wojskową podlegającą naczelnemu dowódcy alianckiemu gen. Eisenhowerowi⁶³. Przygotowywano amerykańskich oficerów do pełnienia funkcji administratorów zajętych terytoriów

⁵⁷ *FRUS, 1944...*, s. 649–650.

⁵⁸ Jean Monnet (1888–1979) – francuski polityk, dyplomata, ekonomista, zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów w l. 1919–1923, przebywał w Waszyngtonie jako doradca prezydenta Roosevelta w l. 1940–1943, członek FKWN, z jego ramienia negocjator w Waszyngtonie od roku 1943, przewodniczący Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali 1952–1955, określany mianem „ojca wspólnot europejskich” (zob. J. Monnet, *op. cit.*; Ch. Williams, *op. cit.*).

⁵⁹ *FRUS, 1944...*, s. 651–652.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 652.

⁶¹ *Ibidem*, s. 653–654.

⁶² *Ibidem*, s. 657–658.

⁶³ M. Viorst, *op. cit.*, s. 184.

francuskich, drukowano francuską walutę. Zając się tymi kwestiami miał specjalnie w tym celu utworzony Aliancki Zarząd Wojskowy dla Terytoriów Okupowanych⁶⁴. Jednym słowem, przygotowywano się w Waszyngtonie do traktowania Francji jak kraju wrogiego i podbitego, a nie sojuszniczego, co w szczególności oburzało Francuzów⁶⁵.

Sposób postępowania rządu USA doprowadził do zaostrzenia konfliktu z Komitetem. Do kwestii uznania FKWN za rząd tymczasowy i dozbrajania oddziałów francuskich, doszły jeszcze dwie bardzo istotne sprawy sporne: drukowanie francuskiej waluty oraz administracja cywilna nad wyzwolonymi terytoriami metropolitalnymi⁶⁶.

W marcu 1944 r., w związku z przygotowaniem do operacji „Overlord”⁶⁷, rząd amerykański wydał specjalne oświadczenie zaprzeczające planowanej jakoby współpracy z osobami powiązаныmi z rządem Vichy, podczas i po wyzwoleniu Francji. Jednocześnie dokument ten przedstawiał powody, dla których utrzymywano do 1942 r. stosunki dyplomatyczne z rządem Vichy⁶⁸.

W tym samym miesiącu Tymczasowe Zgromadzenie Konsultatywne w Algierze dyskutowało nad przyszłymi wyborami parlamentarnymi. Przyjęło uchwałę dotyczącą procedury przeprowadzenia wyborów samorządowych oraz do Konstytuanty. Drugą sprawą dyskutowaną w Zgromadzeniu było przekształcenie FKWN w rząd tymczasowy⁶⁹.

Kwestią francuską interesowano się nie tylko w Waszyngtonie i Londynie, ale także w Moskwie. 25 marca USA i Wielka Brytania otrzymały sowieckie *aide-mémoire*, w którym Kreml wyraził życzenie bycia informowanym odnośnie do kwestii administracji cywilnej terytoriów wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Rząd radziecki poinformował swoich sojuszników, iż w jego opinii władzę nad wyswobodzoną Francją powinno się powierzyć FKWN. Moskwa zasugerowała, by wszystkie trzy rządy sojusznicze działały wspólnie w kwestii francuskiej, ustalając jednolite stanowisko⁷⁰.

W szeregach francuskich tymczasem wciąż nie było spójnego kierownictwa. Współpraca pomiędzy gen. de Gaullem a gen. Giraudem, popieranym

⁶⁴ Oryginalna nazwa w języku angielskim brzmi: Allied Military Government for Occupied Territories, stąd powszechnie używany, również w historiografii polskiej, skrót AMGOT.

⁶⁵ R. Aglion, *op. cit.*, s. 165.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 166–167.

⁶⁷ Kryptonim alianckiej operacji, która rozpoczęła się 6 czerwca 1944 r. desantem morskim w Normandii, a której celem było otwarcie „drugiego frontu”, wyzwolenie Francji, Belgii, Holandii i atak na III Rzeszę (zob. D.D. Eisenhower, *op. cit.*).

⁶⁸ Powody, które podano, były następujące: walka z hitlerowskimi wzorcami, zabezpieczenie francuskiej floty przed przejęciem przez Niemcy, zapobieżenie niemieckiej okupacji Afryki Północnej i zakładaniu tam baz wojskowych przez Wehrmacht (*FRUS, 1944...*, s. 659).

⁶⁹ *Ibidem*, s. 659–665.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 665–667.

nadal silnie przez USA, nie układała się⁷¹. Zgodzie nie posłużył też dekret Komitetu z 5 kwietnia 1944 r. dotyczący zmian w organizacji Naczelnego Dowództwa Francuskich Sił Zbrojnych, na którego czele miał od tej pory stać przewodniczący Komitetu, czyli de Gaulle⁷². Tym samym pozbawiono gen. Girauda faktycznego wpływu na armię, co na nowo zaostriżyło konflikt pomiędzy nim a de Gaullem i pogorszyło jeszcze stosunki z rządem amerykańskim. Ten bowiem utwierdzał Girauda w przekonaniu o swym poparciu i namawiał do oporu względem decyzji Komitetu. Faktycznie Giraud odmówił podporządkowania się dekretowi i odrzucił proponowane mu stanowisko generalnego inspektora Francuskich Sił Zbrojnych. Argumentował to tym, że naczelne dowództwo armii nie powinno być łączone w jednym ręku z przywództwem politycznym, gdyż jest to pierwszym krokiem do wprowadzenia dyktatury. Choć Amerykanie popierali w tym konflikcie Girauda, wiedzieli jednak o jego słabnącej pozycji i postrzeganiu go przez Francuzów jako amerykańskiego agenta. Zdawali sobie sprawę, iż stoi on na straconej pozycji⁷³.

Wobec zbliżającego się terminu alianckiej operacji we Francji, FKWN naciskał na rządy w Waszyngtonie i Londynie, by Alianckie Naczelne Dowództwo informowało Francuzów o planowanych akcjach militarnych, szczególnie tych, w których udział miały brać jednostki wojsk francuskich⁷⁴. Jednak, na wyraźne życzenie Roosevelta, nie poinformowano de Gaulle'a i Komitetu o planach operacji „Overlord”⁷⁵.

W sprawie stosunku do organizacji gabinetu przez de Gaulle'a, rysował się coraz większy rozdźwięk pomiędzy USA a Wielką Brytanią i ZSRR, skłonnyimi do uznania Komitetu za rząd tymczasowy. Administracja amerykańska stała na stanowisku, że wszelkie prerogatywy względem organizacji administracji na ziemiach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej, powinny spoczywać w rękach naczelnego dowódcy wojsk alianckich, a dopiero po całkowitym oswoobodzeniu Francji, można będzie pomyśleć o przekazaniu władzy rządowi francuskiemu, wyłonionemu w wyniku wolnych wyborów. Ze względu na dobro operacji militarnych, naczelnym dowódcą powinien współpracować z tymi organizacjami francuskimi, które mogą być pomocne podczas walk z Niemcami, jednak z wykluczeniem przedstawicieli rządu Vichy i osób kolaborujących z III Rzeszą⁷⁶.

Pod wpływem otoczenia oraz wiadomości docierających z okupowanej Francji, Roosevelt zaczął stopniowo zmieniać swoje podejście do de Gaulle'a. Zrozumiał, że Francją nie będzie można administrować jak krajem podbitym,

⁷¹ Ch. Gaulle de, *op. cit.*, s. 198–199.

⁷² *FRUS, 1944...*, s. 667–668.

⁷³ *Ibidem*, s. 670–672.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 668–669.

⁷⁵ Ch. Williams, *op. cit.*, s. 222.

⁷⁶ *FRUS, 1944...*, s. 673–675.

przy pomocy amerykańskich oficerów. Zdecydował się na przekazanie rządów cywilnym urzędnikom francuskim pod warunkiem, że nie będzie to kolidowało z operacjami militarnymi, które pozostają priorytetowe⁷⁷.

W przygotowanym dla gen. Eisenhowera rozkazie znalazły się szczegółowe wytyczne odnośnie do jego postępowania we Francji. Miał się kierować trzema naczelnymi zasadami:

- pokonaniem III Rzeszy,
- najszybszym możliwym oswobodzeniem Francji spod okupacji niemieckiej,
- przygotowaniem możliwości powstania demokratycznego rządu francuskiego, wyłonionego przez wolny i nieskrepowany wybór Francuzów.

Naczelny dowódca Alianckich Sił Zbrojnych uzyskał ponadto następujące prerogatywy oraz dyrektywy postępowania na terenie wyzwolanej Francji:

- naczelne dowództwo wojskowe nad wszystkimi alianckimi jednostkami walczącymi z Niemcami,
- od niego zależało, kiedy i jak władza cywilna nad wyzwolonymi terenami przejdzie w ręce cywilnych władz francuskich, przy nadrzędnym celu, jakim jest kontrola nad przebiegiem działań zbrojnych,
- w cywilnych władzach francuskich nie mogły znaleźć się osoby związane z rządem Vichy i kolaborujące z III Rzeszą,
- nominacje na cywilnych urzędników francuskich mogły, ale nie musiały, być konsultowane z FKWN i nie wymagały jego akceptacji, zawsze głos decydujący w tej kwestii miało zdanie naczelnego dowódcy,
- w przypadku nawiązania współpracy z FKWN lub innymi przedstawicielstwami organizacji francuskich nie należało uznawać ich za rząd tymczasowy, gdyż ten mógł zostać wyłoniony tylko i wyłącznie na podstawie wolnych, demokratycznych wyborów,
- należało dążyć do przywrócenia tradycyjnych francuskich wartości wolnościowych i demokratycznych oraz zwalczać tendencje antydemokratyczne,
- na wyzwolanych terytoriach, niezależnie od istnienia bądź braku cywilnej władzy francuskiej, jej zawieszenie bądź likwidacja były nadrzędne ze względu na dobro akcji militarnych,
- zgodnie z własnym uznaniem można było dołączyć cywilnych przedstawicieli francuskich do sztabu alianckiego⁷⁸.

W przededniu lądowania w Normandii nie tylko nie uzyskano kompromisowego rozwiązania umożliwiającego normalizację stosunków na linii Waszyngton–Algier, lecz dochodziło do nowych spięć. Odsunięcie gen. Girauda od dowództwa francuskich sił zbrojnych, brak zgody na druk francuskiej waluty

⁷⁷ M. Viorst, *op. cit.*, s. 184–185.

⁷⁸ *FRUS, 1944...*, Telegram Sekretarza Stanu do ambasadora w ZSRR z 8 kwietnia 1944 r., s. 675–677.

przez Amerykanów, spotkały się z negatywną reakcją Roosevelta i utwierdziły go w oporze przeciwko uznaniu Komitetu za rząd francuski. Wyrazem takiego stanowiska prezydenta był wyraźny rozkaz dla Eisenhowera, by z przedstawicielami FKWN nie rozmawiać na tematy polityczne, a kwestie operacji militarnych omawiać bezpośrednio z dowódcami francuskimi⁷⁹.

W maju 1944 r. doszło do rozmów pomiędzy Waszyngtonem a Londynem. Rząd JKM chciał, by przed rozpoczęciem operacji we Francji zawarto porozumienie z FKWN. Wyraz temu dał szef Foreign Office Anthony Eden w swoim wystąpieniu w Izbie Gmin 4 maja 1944 r. Udzielając odpowiedzi na interpelacje posłów stwierdził, że rząd JKM w porozumieniu z rządem USA prowadzi negocjacje w sprawie ustalenia stosunków ze stroną francuską, by można było, po wyzwoleniu Francji metropolitalnej, przekazać zarząd nad jej terytoriami gabinetowi francuskiemu. Dodał przy tym, że jedynym partnerem branym pod uwagę jest FKWN⁸⁰.

Roosevelt jednak nie godził się na żaden kompromis z de Gaullem. Dał temu wyraz pisząc 12 maja do Churchilla, że Eisenhower ma pełne prerogatywy do poruszania z przedstawicielami FKWN kwestii militarnych, ale nie politycznych i tak powinno pozostać, gdyż rząd francuski, według FDR, powinien powstać dopiero po wyzwoleniu Francji, w efekcie wolnych wyborów. Ponadto, obawiając się z jego strony komplikacji, prezydent prosił premiera o zatrzymanie de Gaulle'a w Londynie do czasu zakończenia operacji lądowania aliantów w Normandii⁸¹.

Prezydent podejrzewał przywódcę Wolnych Francuzów o tendencje antydemokratyczne i chęć sięgnięcia po władzę dyktatorską we Francji, choć wydaje się, że wynikało to bardziej z jego osobistej antypatii do generała niż realnych przesłanek. Tłumaczył, że uznałby Komitet za rząd tymczasowy, gdyby miał pewność, że reprezentuje on rzeczywiście większość narodu francuskiego, a pewności takiej nie miał. I nie sposób było go od takiego toku myślenia odwieść⁸².

W połowie maja 1944 r. doszło do kolejnego kryzysu w stosunkach amerykańsko-francuskich, a to za sprawą wygłoszonej przez de Gaulle'a deklaracji, w której stwierdził, że władze francuskie nie uznają żadnych umów zawartych pomiędzy aliantami a admirałem François Darlanem⁸³. Murphy informując o tym fakcie Departament Stanu zaznaczył, że zgodnie z jego wytycznymi oraz intencjami prezydenta, Naczelne Dowództwo Alianckie w swoich kontaktach

⁷⁹ *Ibidem*, s. 680.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 681.

⁸¹ *Ibidem*, s. 683.

⁸² M. Viorst, *op. cit.*, s. 191–198.

⁸³ Jean Louis François Darlan (1881–1942) – francuski admirał i polityk, naczelny dowódca floty francuskiej od 1939 r., członek rządu Vichy, od roku 1942 głównodowodzący wojsk francuskich, wysoki komisarz Afryki Północnej od listopada 1942 r. (zob. J. Eisler, *Kolaboracja we Francji 1940–1944*, Warszawa 1989; H. Michale, *Darlan*, Paris 1993).

z Francuzami opiera się na umowie zawartej z Darlanem 22 listopada 1942 r.⁸⁴ Przekazał do Waszyngtonu również informacje o tym, iż toczące się od kilku miesięcy rozmowy w sprawie renegocjacji tej umowy nie przynoszą efektu, gdyż Amerykanie nalegają na zmiany w sferze militarnej, nie chcą zaś poruszać kwestii politycznych, do czego z kolei dążą Francuzi. Murphy zalecił zignorowanie deklaracji de Gaulle'a⁸⁵.

Nie było to jednak prostą sprawą, gdyż zagrażało spokojowi w Afryce Północnej w przeddzień rozpoczęcia operacji „Overlord”. Sam de Gaulle tłumacząc swoje wystąpienie w rozmowie z Murphym stwierdził, że dla niego umowa z Darlanem jest „martwą literą” i nie czuje się zobowiązany do jej przestrzegania. Komitet zabiegał od kilku miesięcy o rewizję traktatu i podpisanie nowej umowy ze stroną amerykańską, ale nie spotkało się to ze zrozumieniem w Waszyngtonie. Dlatego też winą za kryzys we wzajemnych stosunkach obarczył Stany Zjednoczone⁸⁶. Tuż przed lądowaniem aliantów w Normandii kwestia stosunków z FKWN nie tylko nie została rozwiązana, lecz wzajemne relacje pogorszyły się. Były pełne nieufności, pretensji, niezrozumienia i wrogości.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w omawianym okresie dyplomacja amerykańska dążyła konsekwentnie do izolacji i marginalizacji gen. de Gaulle'a promując jego konkurenta gen. Girauda na przywódcę Francuzów. Kompromis, jakim było powstanie w czerwcu 1943 r. Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego pod wspólnym przewodnictwem obu generałów nie rozwiązał problemu. Popierany przez Amerykanów Giraud nie był skłonny do żadnych ustępstw na rzecz de Gaulle'a. Ten zaś częściowo z powodu własnej dumy, częściowo przez wiarę w słuszność swojej sprawy, pomimo przeciwności, nie zamierzał ustępować i przyzwał na mieszanie się USA w wewnętrzne sprawy Francji. Ostatecznie zwycięsko z tej rozgrywki wyszedł de Gaulle, który obronił swoją suwerenność względem aliantów i wzmocnił własną pozycję wśród Francuzów. Pozyskał nowych sojuszników wśród przywódców ruchu oporu, dowódców wojskowych oraz przedstawicieli świata wielkiej finansjery. Zwolenników przysporzyła mu również ogólna przychylność opinii publicznej. Giraud okazał się człowiekiem słabym, biernym i bezwolnie wykonującym polecenia Białego Domu, co całkowicie zdyskredytowało go w oczach rodaków. Rok 1943 zakończył się przejściem przez de Gaulle'a kontroli na Komitetem, a tym samym zdobyciem pozycji lidera ruchu francuskiego walczącego u boku aliantów.

Nie wpłynęło to w żaden sposób na poglądy Roosevelta i jego administracji. Prezydent, jak pokazały kolejne miesiące, trwał w swoich osobistych uprzedze-

⁸⁴ Umowa dotyczyła zaprzestania walki pomiędzy wojskami amerykańskimi a francuskimi w toku operacji „Torch” oraz współpracy militarnej w Afryce Północnej i wspólnej walki z III Rzeszą na tym obszarze. Zapewniała również admirałowi Darlanowi stanowisko wysokiego komisarza Francuskiej Afryki Północnej.

⁸⁵ *FRUS, 1944...*, s. 685–686, 689.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 687.

niach względem dumnego Francuza i odmawiał kategorycznie uznania FKWN za rząd tymczasowy Francji. Jego celem było niedopuszczenie Francji do grona mocarstw. Generała de Gaulle'a lekceważył i konsekwentnie ignorował fakt jego rosnącej pozycji. Amerykańskiemu prezydentowi potrzebny był człowiek wykonujący polecenia Białego Domu, „wygodny” podczas prowadzenia operacji militarnych. Znalaziono go w osobie gen. Girauda, który w planach Waszyngtonu miał zostać wyniesiony do rangi przywódcy Francuzów. Pomimo decyzji o uznaniu FKWN w sierpniu 1943 r., podyktowanej naciskami ze wszystkich stron, Roosevelt nie zmienił swoich politycznych priorytetów w odniesieniu do kwestii francuskiej.

Należy zwrócić uwagę na rolę dyplomacji brytyjskiej, która starała się pełnić funkcję mediatora w sporze amerykańsko-francuskim, choć równocześnie brak było spójności w jej polityce. Z jednej strony Foreign Office dostrzegało wagę stosunków brytyjsko-francuskich w kontekście przyszłego, powojennego sojuszu obu państw i wspierało gen. de Gaulle'a w jego walce o przywrócenie Francji rangi mocarstwa, z drugiej zaś premier rządu JKM ulegał naciskom Roosevelta i w imię sojuszniczej współpracy był gotów zerwać z de Gaullem, nawet wbrew opinii części swoich rządowych kolegów. Nie doszło do tego jedynie ze względu na trzeźwy osąd członków brytyjskiego gabinetu, którzy skutecznie dawali odpór impulsywnym i nieprzemyślanym decyzjom swojego szefa.

Powstanie FKWN i przejęcie w nim władzy przez de Gaulle'a nie zakończyło procesu tworzenia rządu francuskiego, który byłby oficjalnie uznany przez aliantów. Cel ten okazał się dla generała na razie nieosiągalny ze względu na politykę prezydenta Roosevelta.

TOMASZ HELBIK

Le Gouvernement de Franklin D. Roosevelt à l'égard du Comité Français de la Libération Nationale (juin 1943 – mai 1944)

Le but de cet article est d'analyser les relations entre les Américains et les Français dans la période depuis la fondation du Comité Français de la Libération Nationale jusqu'à sa transformation au Gouvernement Provisoire de la République Française le 3 juin 1944.

Dans la suite de l'opération TORCH, le gouvernement des Etats-Unis s'est engagé dans les affaires intérieures de la France, pas seulement militairement mais aussi du point de vue de la politique. Le porte-paroles de ces intérêts était le président des Etats-Unis Franklin Delano Roosevelt qui dirigeait directement de la politique étrangère envers la France. Il était partisan des bonnes relations avec le gouvernement de Vichy; après novembre 1942 ce n'était plus possible, cherchait une direction alternative dans le gouvernement français pour général Charles de Gaulle.

Il a choisi le général Henri Giraud qui était promu à tout prix comme leader du pouvoir politique indépendant des gaullistes par l'administration américaine. La manifestation de cette

ligne politique était ignorance de la fondation du Comité Français de la Libération Nationale et le refus du droit de se présenter comme le gouvernement provisoire qui existe à côté des alliés. Ces manipulations politiques résultaient pas seulement des calculs politiques du président mais aussi de sa profonde antipathie personnelle pour le général de Gaulle qui déterminait beaucoup sa politique.

Roosevelt n'aimait pas de Gaulle en le considérant comme le fanatique français qui est pour le fascisme et dont les activités dérangent les manipulations de la guerre. D'après le président, le temps de prendre les décisions politiques va arriver après la victoire définitive et toutes les discussions antérieures sur ce sujet sont inutiles et nuisibles parce qu'elles dissipent l'effort de guerre des alliés. C'est à cause de cela il ne voulait pas discuter le rôle futur de la France dans le monde d'après guerre. D'ailleurs il ne la voyait pas dans le rôle de la puissance, au contraire, il voulait la contrôler militairement.

Dans ses conceptions de créer l'ordre mondial d'après guerre Paris n'avait pas d'importance. Roosevelt refusait longtemps son accord pour la collaboration politique avec de Gaulle, en l'isolant et le méprisant. Il n'était pas, non plus, incliné à l'accepter comme la tête du gouvernement provisoire français et même de l'organisation rassemblant les Français dans les efforts de guerre contre les pays d'Axe Berlin-Rome.

Sa politique n'a pas mené à la conception cohérente de la politique envers la France mais elle a aussi approfondi les partages à l'intérieur des structures des organisations françaises des émigrés. Elle a été basée sur la négation du rôle du général de Gaulle et de son organisation qui prétendait au rôle de la représentation des Français.